

Gdańsk - wypożyczenie nartorolek

Autor: kuzon - 11/11/2018 21:33

Witam. Szukam możliwości wypożyczenia nartorolek w Gdańsku, w celu przetestowania. Jakies 1,5 miesiąca temu jadąc na rolkach wieczorem w parku w Brzeźnie, zauważyłem grupkę, która wyglądała na uczących się i do dzisiaj żałuję, że się nie zatrzymałem, żeby zapytać o szczegóły. Poszukiwania w internecie są niejednoznaczne. O nartorolkach myślałem już wiele lat temu, ale jakoś zapomniałem. Obecnie ujeżdżam zwykłe rolki na ścieżkach rowerowych. Bardziej interesowała by mnie jazda po ścieżkach parkowych i mniejsza zależność od pogody i jakości nawierzchni. Czy ktoś mógłby podać jakieś szczegóły?

=====

Odp: Gdańsk - wypożyczenie nartorolek

Autor: Matek - 11/14/2018 09:58

skiffrace - proponuję kiedyś spróbować jazdy w terenie na v9. Myślę, że możliwe, że zmienilibyś zdanie, a jeśli nie, to nic. Cię nie przekona
A ja nawet nie zamierzam

Dla mnie, Skike v9 to esencja właśnie turystyki nartorolkowej i terenowości. Widać to trochę w moim opisie jednej trasy z wakacji na Słowacji.

=====

Odp: Gdańsk - wypożyczenie nartorolek

Autor: Michał Rolski - 11/14/2018 10:27

Moim zdaniem nie ma co porównywać statycznych ćwiczeń siłowych do frajdy z aktywności na powietrzu. Równie dobrze można powiedzieć, że nie ma co biegać, jeździć na rowerze, biegać na nartach itp., bo lepiej kupić sobie drążek.

Moim zdaniem przyjemność z obcowania z naturą, zmienne otoczenie, praca nad techniką, równowagą, wydolnością, to niezaprzeczalne zalety. Do tego dochodzi satysfakcja z poradzenia sobie z trudnościami trasy. Może przy tym wszystkim siła np. obręczy barkowej będzie mniejsza niż przy specjalistycznych ćwiczeniach na siłowni, ale ile będzie więcej przyjemności i wypracowanych pozostałych cech (wytrzymałość ogólna, wytrzymałość siłowa, równowaga itp), to już jest nasze. Nie mówiąc o radości z ruchu w zmieniającym się terenie.

Turystyka nartorolkowa to moim zdaniem świetne hobby, w które warto zainwestować. Nie mówię tu o sprzęcie, ale nauce. Próg wejścia jest wyższy. Poruszanie się w terenie jest znacznie trudniejsze, niż na asfalcie. Dlatego wiele osób, które kupują sprzęt na pompowanych kołach, zaczyna naukę na asfalcie,

bo każda nierówność wybija ich z równowagi i grozi upadkiem. Moim zdaniem większość pozostaje na asfalcie już na zawsze. I szkoda, bo gdyby od razu zaczęli na nartorolkach sportowych, byłoby im łatwiej na początku i przyjemniej w kolejnych etapach przygody z tym sportem.

Natomiast wszyscy, którzy osiągnęli pewien próg, mają wypracowaną równowagę i potrafią jechać w terenie z pewną prędkością (z impetem łatwiej przejechać przez przeszkody), na dłuższą metę mają świetną frajdę. W Polsce jest już grupa entuzjastów, w tym skiking.pl team, którzy są dowodem na to, że na kołach pompowanych można pokonać każdą trasę i mieć z tego dużo przyjemności i frajdy. Nie mówię tu o przejechaniu trasy płynnym i poprawnym krokiem techniki narciarskiej, ale o pokonaniu, przebyciu, przejściu lub przeczłapaniu bardzo trudnych odcinków. Bo tam gdzie gładko można przejechać płynnie, tam gdzie trudniej - przeczłapać - ale łącznie pokonać z przyjemnością szmat drogi z dala od ruchu samochodowego, tłumów itp.

Sam wolę biegać na nartorolkach na asfalcie, gdyż traktuję to jako trening narciarski i na nartorolkach pracuję nad wytrzymałością siłową, siłą specjalną, techniką, realizuję konkretne zadania treningowe. Ale raz na jakiś czas lubię też przypiąć nartorolki z kołami pompowanymi, by przejechać się po parku. To świetna odmiana. Raz do roku biorę też udział w rajdzie Skikome na Kaszebe, gdzie uczestnicy pokonują trasę o długości 50-60 km nie tylko po asfalcie. W tym roku była masa szutrów. Pokonanie takiej trasy to fajna zabawa i przygoda.

Dlatego nie ma co odradzać koledze tej aktywności, tym bardziej, że ma możliwość wypożyczenia skajków i przekonania się, czy poczuje bakcyła. Grupa i doświadczeni "skajkowcy" z PTR mogą ułatwić start, podpowiedzieć gdzie jeździć, czego unikać, jak sobie poradzić z problemami. To wielka zaleta, bo tego nie ma w innych miejscach Polski (poza Warszawą w Wesolej).

=====

Odp: Gdańsk - wypożyczenie nartorolek

Autor: Matek - 11/14/2018 10:37

Michał, chyba lepiej niż Ty bym tego nie potrafił podsumować 🍌

=====

Odp: Gdańsk - wypożyczenie nartorolek

Autor: kuzon - 11/14/2018 10:57

Dobrze jest poczytać argumenty obu stron, pozwoli mi to uniknąć hurraoptymizmu i zwrócić uwagę podczas testów na różne aspekty. Jeśli tylko pogoda pozwoli, to na pewno w grudniu lub w styczniu skontaktuję się z kolegami z Gdańska i umówię się na trening i test. Kalistenika to chyba raczej ćwiczenia siłowe (anaerobowe) i niewiele mają wspólnego z ćwiczeniami aerobowymi, choć oba świetnie się uzupełniają i oba typy są wręcz niezbędne.

=====

Odp: Gdańsk - wypożyczenie nartorolek

Autor: dracono - 11/14/2018 14:23

kuzon napisał(a):

Dobrze jest poczytać argumenty obu stron, pozwoli mi to uniknąć hurraoptymizmu i zwrócić uwagę podczas testów na różne aspekty.

Dużo tu zależy od preferencji i oczekiwań. Ja nie miałem zamiaru odradzać tylko odniosłem się do zgłoszonej potrzeby pracy nad kondycją i uzyskania intensywnego wysiłku uruchamiającego całe ciało w kontekście rzeczywiście tego jak to ująłeś hurraoptymizmu w temacie, który z moich obserwacji wynika głównie z tego, że "da się" pokonać kawałek terenu na kółkach i że można "poziewać" z rolkami na nogach, co dla niektórych to już samo w sobie może być wystarczające.

Do nartorolek przyszedłem z narciarstwa nordyckiego (notabene na Pomorzu mamy świetne warunki na narty przełajowe) i dla mnie stanowią sposób na wypracowania kondycji narciarskiej przed sezonem, więc wysiłek musi być intensywny i mieć walor treningowy. Pozwiedzam sobie w inny bardziej naturalny w danych warunkach sposób, a ideologiczne podejście dla purystów rolkowych, że "da się na kółkach" jakoś mnie nie chwyta. Tym bardziej, że włożenie w terenie z użyciem różnej maści wyposażenia wyrobiło mi pewne podejście adekwatności używanego sprzętu i techniki do sytuacji, które to mają generalnie ułatwiać i uprzyjemniać pokonywanie terenu. Narty też odpinam jak się okazuje, że zaczynają bardziej utrudniać niż ułatwiać poruszanie.

A wracając do jazdy terenowej, owszem pewnie da się znaleźć jakąś nieasfaltową trasę trzymającą w miarę jednolite parametry, które pozwalają na płynną pracę (możliwe, że właśnie Park Regana), co moim zdaniem jest podstawowym warunkiem by wysiłek miał charakter bardziej sportowy i przekładał się na coś więcej, ale to dalej będzie podejście podobne jak przy sprzęcie nieterenowym, czyli że szukamy odpowiedniej trasy, a nie jedziemy gdzie nas poniesie i bez względu na trasę uzyskamy co chcemy, bo sprzęt jest terenowy .

=====

Odp: Gdańsk - wypożyczenie nartorolek

Autor: skiffpace - 11/15/2018 04:39

a jeśli nie, to nic Cię nie przekona A ja nawet nie zamierzam

Jestem całkowicie przekonany że można znaleźć fajne trasy terenowe na nartorolki.

Pytanie, ile tych tras jest, i jak blisko domu.

Z doświadczenia wiem że najlepsze trasy to te na których ledwo jęde na moim gorskim rowerze z

3-calowymi oponami, wiec nie ma tam szans na zadne rolki.

Dodatkowo, dalsze zatruwanie juz bardzo brudnego polskiego powietrza (=dojazd samochodem) po to aby praktykowac swoje hobby to osobny temat.

Moim zdaniem przyjemność z obcowania z naturą, zmienne otoczenie, praca nad techniką, równowagą, wydolnością, to niezaprzeczalne zalety.

100% prawda, ale mnie chodzi o to zeby nie traktowac nartorolek jako treningu "wyrabiajacego" gorne miesnie ciała, bo efekty beda mizerne, i uzupelniac aerobiczny trening nartorolkowy anaerobicznym treningiem silowym.

Dlatego nie ma co odradzac koledze tej aktywności,

Nie to jest moim zamiarem. Kazdy nowy w tym sporcie powinien zrozumiec ze bieganie na nartorolkach jest, w przeciwienstwie do np. biegania lub roweru, bardzo uzaleznione od warunkow terenowych. Zeby nie wydac niepotrzebnie pieniedzy i nie zasmiecac domu nieuzywanym zlomem upewnij sie ze bedziesz mial gdzie na tych rolkach biegac.

Jak juz wspomniano, marketingowy slogan "terenowych rolek na kazdy teren" to zwykle oszustwo.

=====